

G. BINGHAM POWELL, JR.
„WYBORY JAKO NARZĘDZIE DEMOKRACJI.
KONCEPCJE WIĘKSZOŚCIOWE I PROPORCJONALNE”

Tłumaczenie: Marek Czeakański

Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006

Jacek Haman
Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego

Aby zobaczyć, jaką politologią się nie zajmują polscy politolodzy, wystarczy zajrzeć do bibliotek. W katalogu elektronicznym Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (z uwzględnieniem biblioteki Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych) nie znajdziemy ani „*Making votes count*” Coxa (ani żadnej innej pozycji tego autora), ani „*Seats and votes*” Taagepera i Shugarta, „*Liberalism against populism*” Rikera – nie mówiąc już np. o „*The theory of political coalition*” tegoż, bowiem jeden z najwybitniejszych dwudziestowiecznych politologów reprezentowany jest jedynie przez jedną, niezbyt przy tym ważną książeczkę. Arendt Lijphart reprezentowany jest przez „aż” pięć pozycji (wszystkie dość stare). Taką wyliczankę można by kontynuować. Tym trudniej oczekiwać polskich tłumaczeń prac tych autorów. Nie oczekuję oczywiście tłumaczenia wszystkiego, ale książki, takie jak wspomniana „*Liberalism against populism*” Rikera lub „*Democracies*” Lijpharta (a najlepiej najnowszy wariant tej książki, aktualnie „*Patterns of Democracy*”), które powinny być lekturami obowiązkowymi dla wszystkich studentów nauk politycznych, a mogą zainteresować także znacznie szersze grono czytelników, niekoniecznie z politologią lub pokrewnymi naukami związanych, w pełni na przetłumaczenie i wydanie po polsku zasługują.

W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje wydane przez Wydawnictwo Sejmowe książki G. Bingham Powella „*Wybory jako narzędzie demokracji*”, książki wyrażającej z tego właśnie, prawie ignorowanego w Polsce, a dominującego za oceanem nurtu nauk politycznych. Zresztą zasługiwałoby to na uwagę i tak: jest to pozycja bardzo wartościowa, tak ze względu na sposób ujęcia tematu, jak i sam temat, dotyczący najważniejszych własności procesu demokratycznego. Jest to przy tym książka dość nowa, choć nie jest już absolutną nowością – w USA wydana została w 2000 roku.

Treść książki Powella dokładnie odpowiada jej tytułowi: poświęcona jest funkcjonowaniu wyborów jako narzędzia demokracji, a konkretniej – jako narzędzia (w poszczególnych przypadkach różniącego się konstrukcją) mającego służyć realizacji jednego z typów ustroju demokratycznego – wariantu „demokracji większościowej” lub „demokracji proporcjonalnej”; ustrojów, które wspólny cel – władzę należącą do społeczności i chroniącą prawa obywateli, także należących do mniejszości – realizują w częściowo, ale i istotnie różny sposób. Bezpośredni cel, któremu służyć mają wybory, jest różny w obu typach demokracji: w demokracji majoritarnej ma być to wybór siły politycznej, która sprawować ma zasadniczo pełnię władzy przynajmniej do następnych wyborów; w demokracji proporcjonalnej – wyłonienie reprezentacji wyborców, rekonstruującej ich zróżnicowanie, tak by reprezentanci poszczególnych opcji obecnych w społeczeństwie proporcjonalnie do ich wielkości mogli mieć udział we władzy. Pewne oczekiwania wobec wyborów są jednak wspólne dla obu typów demokracji. Wybory powinny umożliwiać wyborcom potwierdzenie lub odebranie mandatu siłom sprawującym władzę: rząd, który poparcie wyborców utraci, powinien władzę stracić, rząd, który uzyska wzrost poparcia – zachować. Wyborcy powinni mieć możliwość opowiedzenia się za lub przeciw określonej polityce – a więc głosując powinni mieć jasność co do konsekwencji swojego wyboru. Z drugiej strony, wybory powinny pozwolić na uczestniczenie w sprawowaniu władzy wszystkim obywatelom. Wreszcie, wybory powinny prowadzić do powołania takich władz, które prowadzić będą politykę akceptowalną dla możliwie jak największej części społeczeństwa.

Powell zaczyna swoją książkę od przedstawienia teoretycznej koncepcji obu typów demokracji oraz funkcji demokratycznych wyborów. Przedstawienie teorii jest jednak tylko wstępem do analiz empirycznych. Kolejny rozdział zawiera analizę ustrojów 20 stabilnych państw demokratycznych, aby wskazać te elementy, które decydują o zakwalifikowaniu poszczególnych państw do kategorii demokracji większościowych, pośrednich i proporcjonalnych. Stosowany system wyborczy jest tu tylko jedną z przesłanek; inne to na przykład możliwości udziału opozycji w procesie legislacyjnym (organizacja i rola komisji parlamentarnych, podział stanowisk w komisjach między koalicją rządową a opozycje lub jego brak), koncentracja władzy lub jej rozproszenie poprzez funkcjonowanie wieloizbowego parlamentu, podziału federalnego państwa itp. Ktoś, kto czytał już „*Demokracje*” Lijpharta nie znajdzie w tym rozdziale dużo nowego – ale stanowi on jedynie przygotowanie terenu dla głównego tematu książki, którym jest ocena efektywności wyborów w różnych systemach demokratycznych.

Kolejne cztery rozdziały (od 3 do 6) poświęcone są: skuteczności wyborów jako narzędzia egzekwowania odpowiedzialności polityków, wyłaniania przewidywalnych dla wyborców sił sprawujących władzę oraz jako narzędzia rozdysponowywania udziału we władzy w proporcji do popularności danej opcji wśród wyborców; 6 roz-

dział podsumowuje wnioski płynące z tej części książki. Wnioski te są skądinąd zgodne z oczekiwaniami. Po pierwsze, systemy większościowe nieco skuteczniej niż proporcjonalne wiążą sukces wyborczy partii rządzącej z utrzymaniem się przy władzy (bądź jej utratą w przypadku porażki). Po drugie, systemy większościowe umożliwiają wyborcy ściślejsze określenie, jaka partia jest odpowiedzialna za efekty sprawowania władzy, a także jaka polityka będzie prowadzona w przypadku sukcesu wyborczego popieranej partii (co jest jednoznaczne w przypadku rządów jednopartyjnych, ale dalece mniej oczywiste w przypadku koalicyjnych). Z drugiej strony, w systemach proporcjonalnych władza jest między obywateli dzielona „sprawiedliwiej”, przy czym Powell bierze pod uwagę nie tylko podział mandatów, ale generalnie podział wpływu na władzę, a więc uwzględnia np. wpływ na rząd, jaki w różnych systemach może mieć opozycja (poprzez komisje parlamentarne, warunkowe poparcie dla rządu mniejszościowego itp.). Wnioski są zgodne z oczekiwaniami – ale po pierwsze, inaczej niż obiegowe opinie, są precyzyjnie udokumentowane analizami statystycznymi ponad 150 wyborów w 20 krajach, po drugie, nie ograniczają się do jedynie jakościowej oceny – jakie systemy, w jakich kwestiach sprawują się lepiej – ale zawierają także miary pozwalające ocenić różnice w efektywności różnych systemów. Wreszcie – opierają się na dość precyzyjnej operacjonalizacji różnych kategorii takiej efektywności.

W trzeciej części książki (rozdziały 7–9) autor zajmuje się kwestią powiązania preferencji obywateli z wyborem rządu. Wychodząc od koncepcji medianowego wyborcy, można uznać, że stanowisko władzy w głównych kwestiach politycznych powinno pokrywać się ze stanowiskiem medianowego obywatela: jest to jedyne stanowisko, przeciwko któremu nie można sformułować kontrpropozycji, za którą opowie się większość. Powell analizuje zgodność pozycji medianowego obywatela z pozycją przypisaną partii rządzącej na skali lewicowości–prawicowości, opierając się na danych sondaży Eurobarometru oraz Światowego Studium Wartości (dla obywateli) oraz ocenach ekspertów (dla partii). Tym razem wyniki Powella można uznać z oczekiwaniami za niezgodne: choć teoria przewiduje, że w systemie wyborów większościowych sukces partii powinien zależeć od maksymalnego zbliżenia się do pozycji medianowego wyborcy, to jednak to wybory proporcjonalne prowadzą do wyłonienia rządu zajmującego pozycję bliższą medianie. Problem w tym, że akurat ta część pracy Powella jest najmniej przekonująca. O ile jeszcze akceptowalne jest potraktowanie mocno nieoczywistej co do znaczenia skali lewica–prawica jako skali określającej podstawowe zróżnicowanie polityczne we wszystkich badanych państwach (bo jest dosyć prawdopodobne, że ze względu na popularność tych pojęć respondenci w poszczególnych państwach „rzutowali” na tę skalę najważniejszy lokalnie wymiar sporu politycznego), dwie kwestie budzą zasadnicze wątpliwości. Po pierwsze, pomiar pozycji partii (oceny ekspertów) wydaje się dalece nieporównywalny z pomiarem pozycji wyborców (deklaracje respondentów w sondażu). Po drugie, o ile w przypadku demokracji majory-

tarnych odwołanie się do pojedynczego wymiaru zróżnicowania politycznego jest zwykle uprawnione, to spór polityczny w demokracjach proporcjonalnych zwykle jest wielowymiarowy, a więc analiza odwołująca się do pojedynczego wymiaru jest po prostu nietrafna, zaś pozycja medianowa na nim – nieuprzywilejowana. Trudności te Powell zauważa – ale praktycznie przechodzi nad nimi do porządku dziennego, wskazując, że jeśli nawet pomiar, na którym opiera swoją analizę, ma poważne wady, to będzie to skutkowało jedynie niedoszacowaniem obserwowanych efektów. Cóż, może tak, może nie – dla mnie nie jest to argument przekonujący.

Przekładu książki Powella dokonał Marek Czeakański. Jego praca przyczyni się do uzupełnienia braków w dostępnej w Polsce literaturze politologicznej – ale też jest świadectwem konsekwencji tych braków. Tłumacz wykazuje się niezłą kulturą translatorską (tzn. sprawnie pisze po polsku, co jest najważniejszą umiejętnością tłumacza), a ponieważ Powell generalnie posługuje się prostym aparatem pojęciowym i nieskomplikowanymi metodami analizy, na ogół to wystarcza do poprawnego tłumaczenia. Często jednak, gdy autor posłuży się terminami specjalistycznymi lub odwołuje się do mniej znanych w Polsce teorii – tłumacz wpada w poważne tarapaty, wykazując się bądź nieznaną istniejącej już polskiej terminologii, bądź, co gorsza, niezrozumieniem tłumaczonego tekstu. I tak, przykładowo, w polskim tłumaczeniu czytamy o „opartej na społecznych wyborach” analizie Rikera (s. 17; powinno być: na teorii wyboru społecznego), o „irlandzkim systemie transferu pojedynczych głosów” (s. 177, powinno być – „systemie pojedynczego głosu transferowalnego”) itp. Tłumaczowi kompletnie obca jest elementarna terminologia statystyczna. Nie słyszał najwyraźniej o regresji wielokrotnej, stąd w polskim przekładzie pojawiają się „regresja złożona” oraz „układy regresyjnych równań wielu zmiennych” (co sugeruje, że będziemy szukali rozwiązania układu równań..., s. 248). Nie słyszał zapewne również o współczynniku korelacji wielokrotnej R^2 , co owocuje kwalifikującym się do humoru zeszytów sformułowaniem „wzrost w kwadracie R” (s. 251). Wymienne stosowanie terminów „statystycznie istotne” i „znaczące” skutkuje wręcz przekłamaniem tekstu autorskiego: tam, gdzie Powell pisze, że pewne współczynniki regresji w kolejnym równaniu stają się istotne, tłumacz pisze, że stają się „znaczące” w dość jednoznacznym sensie „ważne” (s. 249). *Horrendum* na przecięciu statystyki i formalnej teorii polityki jest oddanie pojęcia wyborcy medianowego (*median voter*) jako „statystycznie średniego wyborcy¹” (s. 180nn). Dodatkowo, pojawiający się także w rozważaniach Powella „wyborca średni” (*mean voter*, s. 184) tłumaczony jest jako „wyborca (obywatel) przeciętny”. W tabeli 7.1 (s. 185) średnia (*mean*) opisana jest jako „przeciętna”, zaś mediana (*median*) jako „wartość średnia”. Takie przykłady można by mnożyć. Zarzuty wo-

¹ W niektórych miejscach pojawia się troszeczkę sensowniejszy termin „statystycznie środkowy wyborca” – trudno powiedzieć, czy mamy tutaj do czynienia także z bałaganem redakcyjnym, czy jedynie niezrozumieniem pojęć średniej i mediany.

bec tłumacza są w jeszcze większym stopniu zarzutami wobec redakcji: błędy tłumaczenia, nawet te poważne, są jednak tego rodzaju, że można je było usunąć na etapie prac redakcyjnych – wystarczyłoby skonsultować przekład z kimś, kto zna się na problematyce będącej przedmiotem książki. A tacy ludzie w Polsce mimo wszystko są.

Mimo tych niedociągnięć, Wydawnictwu Sejmowemu należą się słowa uznania za wprowadzenie na polski rynek wydawniczy wartościowej książki. Jeśli za nią pójdą kolejne, to jest szansa, że coraz więcej politologów zobaczy, jak można uprawiać ich naukę (w tym i to, że może się do tego przydać elementarna znajomość statystyki). A wtedy następne takie książki łatwiej będzie tłumaczyć i wydawać.